KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce. ul. Sienkiewicza 32

10 GR

Rok III | Czwartek 12 maja 1938 r. | Nr. 133

Wyścig pracy Wodzowi w darze

Dzień rekolekcyj narodowych w rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski, J. Piłsudskiego



Trzy lata temu na tym miejscu pod wrażaniem wieści, która jak najpotężniejszy grom zatrzęsła całą Polską i piorunującym echem rozeszła się po całym świecie — drżącą od wzruszenia ręką a z bólem niepomiernym w sercu pisaliśmy te słowa:

„MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI NIE ŻYJE!".

Słowa te straszne wieszczą Polsce największą żałobę, jaka stoi u granicy naszych serc i naszej wyobraźni. Nie ma w Polsce człowieka, którego wieść ta nie razi piorunem. Całą Rzeczpospolitą okrywa kir nieprzeniknionej żałoby. Słowa nie wypowiedzą bólu serdecznego i nie dotrzymają kroku okrucieństwu losu, który Naród Polski doświadcza. Majestat śmierci Największego Polaka zaciera wśród nas różnice przekonań politycznych, niweczy bariery orientacyj społecznych i jednoczy Naród pod imieniem Wskrzesiciela i Twórcy Polski Odrodzonej.

Ostatnie dziesięciolecie budował Jego geniusz. Nauczył Polskę być mocarstwem, które w pokoju strzeże swego rozwoju, a gotowe siłą odeprzeć wrogie zakusy.

Był szermierzem pokoju, a Swą armię — cywilną i orężną — zaprawiał do czynu dla przyszłości.

Pod Jego Imieniem świat nauczył się cenić Rzeczpospolitą i wyznaczać Jej miejsce w rodzinie narodów. Takim żyć będzie w Narodzie i historii, stanąwszy obok Nieśmiertelnych".

Przypominamy zdania sprzed trzech lat, aby w pamięci ożywić tę chwilę jedyną, którą przeżyć było trudno, gdy się zaczynała wspólnota naszego sieroctwa.

Tak! Przejrzeliśmy wówczas na oczy. Pospólnie staliśmy się jasnowidzami. Instynktownie zrozumieliśmy, że ciężkie czekają nas lata, gdy zabrakło Jego — Ojca i Opiekuna — Wodza i Nauczyciela.

Pojęliśmy, żałobą przytłoczeni, że był sercem całej Polski, że władza Jego była niewymierna, że żyliśmy spokojnie, bo On stał na straży.

Zamilkły kłótnie i swary. Stał się cud zjednoczenia takiego, jakiego nie było nawet w owym roku zwycięskim, gdy hordę najeźdźców wymiataliśmy z granic Polski.

Zjednoczeni w bólu i sieroctwie, jak brat z bratem, ramię przy ramieniu, maluczcy, w proch zmieceni patrzyliśmy z lękiem na te trumnę, która w oczach naszych stała się tak wielka, jak Rzeczpospolita.

Tydzień żałobnych uroczystości był wiekiem — wiekiem żalu i poczucia bezradności. A gdy trumna Jego spoczęła na Wawelu obok prochów królewskich, gdy w historii, pisanej grobami Największych w Narodzie, stanął Jego sarkofag — zaczęliśmy życie bez Niego.

Jakie ono było i jest — wiemy dobrze. Nie pora o tym wspominać. O jednym nam tylko dziś trzeba myśleć i mówić, mówić i myśleć szczególniej w dniu 12 maja, tym dniu, poświęconym pamięci Wodza Narodu — o Polsce. On Ją ukochał, On Jej życie poświęcił, z Jego Imieniem wiążą się dzieje Jej odrodzenia. W rocznicę Jego śmierci odbywajmy więc rekolekcje narodowe.

Przywołajmy na sędziego sumienie własne i sprawujmy sąd nad samym sobą, pytając:

Cośmy zrobili, aby tę jedność narodową, zrodzoną przy Jego trumnie, przeznaczyć na pożytek Polsce?

Czy żeś uczcił cegiełką czynu pamięć Wodza?

Co żeś dał z siebie, aby dzieło Jego rozwijało się w potędze i wspaniałości?

Czy możesz pójść na Wawel z żołnierskim meldunkiem, że rozkaz Wodza został wykonany, bo w wyścigu pracy Polska jest wśród pierwszych?

Czyś miłością i żołnierską wiarą obdarzył Tego, który z Jego woli przejął buławę?

Takie pytania i inne stawiać sobie dziś musi każdy z nas, który patriotyzm nosi w sercu, któremu nie jest obojętny los Ojczyzny, a który jest dumny z dzieła Marszałka Piłsudskiego, dumny z potężnej Polski.

Łatwo w wyrazach ukryć prawdę. Łatwo w potopie słów błyskotliwych ukryć błędy własne. Łatwo rzucić na przetarg hasła górne i z nich ukuć pancerz do złudy mieniący się patriotyzmem.

Trudno jednakże w takim pancerzu bronić się przed sumieniem własnym, a sił ludzkich nie starczy, by w takim opancerzeniu stanąć wobec pamięci Marszałka!

Niechajże w dniu dzisiejszym, dniu rekolekcyj narodowych zczezną słowa zakłamania, a niechajże jednością mocarni wszyscy staną do dalszej budowy Polski Piłsudskiego. Jak brat z bratem! Ramię przy ramieniu! Jak wówczas, gdy nas zespoliła żałoba!

Zdzisław Wójtowicz.

Hitler powrócił do Berlina

witany z niezwykłym przepychem

BERLIN. Specjalny pociąg, którym kanclerz Hitler powrócił ze swej podróży włoskiej, przybył na berliński dworzec Lehrter o godz. 22,45.

Celem powitania kanclerza zjawili się na dworcu przedstawiciele kierowniczych kół państwa, partii i armii z feldmarszałkiem Goeringiem na czele.

W chwili, gdy wśród nieopisanego entuzjazmu ludności kanclerz Hitler wyszedł z wagonu, prem. Goering wygłosił powitalne przemówienie w imieniu całego narodu niemieckiego.

Entuzjazm ludności, który towarzyszył kanclerzowi w drodze z dworca do pałacu kanclerskiego, dekoracja ulic, efektv świetlne oraz nieprzejrzany las chorągwi o barwach Rzeszy i Włoch, przeszły wszystko, co dotychczas Berlin widział.

Aresztowano 200 oficerów

którzy przygotowywali zamach na Stalina i Woroszyłowa

TOKIO. Dziennik „Hoczi Szimbun" donosi, iż w Sowietach aresztowano ponad 200 oficerów czerwonej armii pod zarzutem spisku przeciwko Stalinowi i Woroszyłowowi.

Spiskowcy mieli zamiar zamordować Stalina i Woroszyłowa w dniu 1 maja.

Wedle doniesień, otrzymanych przez wspomniany dziennik z Władywostoku — spisek został wykryty przez komisarza spraw wewn. Jeżowa przy współpracy szefa sztabu czerwonej armii Szaposznikowa.

Na czele spisku, wedle tychże doniesień, stali płk. Andrejew i mjr. Stuwołog. Spiskowcy utworzyli stowarzyszenie pod nazwą „Wyzwolenie Związku Sowieckiego".

„Hoczi Szimbun" donosi, że w związku z wykryciem wspomnianego spisku, dokonywane s w całym Związku Sowieckim masowe aresztowania.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 95216
Zł 50 000 na nr. 79896
Zł. 25 000 na nr 77616
Zł 10 000 na nr 136602
Zł. 5 000 na n-ry: 36971 93700 101147 128242
Zł. 2.000 na n-ry: 6931 10991 26167 36189 30976 42556 82972 98798 113428 115175 129431 132029 133843 141877 153856
Zł. 1 000 na n-ry: 15619 17188 39180 53646 72286 71224 72047 73876 76281 77462 79336 79667 110284 88941 108971 90096 117716 125088 130381 141032 145123 147648 151420 152786 154154 159076

Wygrane po 250 zł

30 193 361 81 545 638 717 39 45 800 67
7 1126 227 401 60 559 603 799 942 19
2190 53 264 413 736 38 870 97 3006 11
4101 35 58 17 261 352 89 354 85 544 838
1018 104 92 243 319 58 610 622 999 3069
29 347 71 522 85 753 68 906 30 6096 174
7130 72 234 303 6 20 534 78 620 705 13
36 8045 342 427 63 609 75 493 967 9100
20 41 418 24 50 64 67 74 556 923 927 854
948 94
10049 75 446 560 666 79 738 874 11304
7 453 77 526 672 735 959 84 12049 67
15 120 91 282 312 34 427 597 906 11 77
13170 243 390 98 528 816 909 14178 239
15 374 513 12 28 22 65 818 47 15312 460
527 895 96 16191 200 385 774 853 72 921
55 17005 210 300 472 627 924 45 18055 72
504 692 134 823 93 19009 48 115 56
376 428 69 710 74 75 96 532 840 921 76
20056 63 89 137 249 67 497 766 933
21027 81 100 28 48 252 76 374 433 71 557
76 613 25 74 86 639 45 907 42 22012 19 35
106 16 44 70 208 404 39 537 603 966 79
32 23085 37 119 400 7 11 88 92 591 93
323 24066 349 75 459 362 76 143 75 25022
59 73 105 9 17 29 84 385 420 98 515 64
70 880 89 851 65 966 26173 17 246 730
374 8 691 929 98 27015 79 169 220 317 46
366 81 556 58 28065 163 403 332 660 724
28 824 64 928 29038 422 83 500 897
30098 131 36 257 445 617 730 41 889
90 31100 287 303 462 639 125 32243 86
42 253 536 835 910 26 65 33014 44 113 18
16 306 68 608 16 756 75 947 34239 324 414
436 52 98 619 93 897 952 35138 56 460 581
82 63 719 913 16 36075 85 113 64 408 15
36 64 618 55 909 37055 101 330 67 578 613
730 96 985
38044 125 338 401 534 64 668 733 80 873 39376
39 413 86 500 497 94
40002 80 20 43 102 69 332 439 528 97 666
775 910 41050 90 152 272 376 459 84 525 79
12181 96 294 393 423 39 74 889 43027 150
350 470 79 91 614 54 89 794 997 44020 204 61
357 608 18 49 65 810 39 748 65 870 94 938 69
45188 228 71 392 98 426 508 24 623 36 825
711 46007 53 130 438 486 528 817 23 47010 148
52 89 537 632 780 48087 170 277 445 579 618
31 758 49314 41 405 47 52 58 97 542 93 674
123 24 63 929 81
50467 810 28 51151 375 488 98 556 690 919
32011 124 237 338 49 449 510 87 636 72 76
47 512 92 51023 104 80 81 280 548 503 95
771 87 943 46 54084 131 518 63 623 34 41 92
772 875 931 34 55006 85 207 57 304 401 510 75
75 56096 84 378 446 80 89 484 752 90 822
57131 83 285 425 528 35 55 703 921 22 58142
203 620 781 900 22 34 55 59015 50 176 214 66
322 98 475 99 585 918 34 95 737 38 810 956
60068 83 137 45 226 375 497 553 546 743 84 35
875 957 83 61238 78 332 561 708 37 62383 503
504 65287 411 550 65 91 634 71 64084 86 99 332
35 505 644 65010 66 96 107 201 57 417 515 59
48 606 30 37 712 97 824 27 30 951 66013 146 96
36483 85 545 615 48 884 67048 177 220 95 321
85 427 89 92 506 20 90 722 25 691 792 68086
772 224 43 325 425 584 601 33 818 68 71 89
867 79 95 69075 179 187 409 16 51 847
70028 28 42 61 200 28 73 330 47 501 72 12
31 94 71018 217 23 544 619 931 35 906 44 72047
221 43 324 418 899 937 73051 59 309 419 76
563 662 67 719 37 905 72 74010 18 152 78 44
314 18 82 483 93 730 818 32 93 980 75022
154 64 348 448 91 506 829 751 848
76123 294 503 22 586 723 956 88 770 5
37 91 456 513 647 700 16 977 78287 405 92
597 83 660 700 52 58 896 959 79010 90
55 98 133 242 91 406 27 514 640 717 871
936 86
80069 118 238 43 317 479 628 74 730
834 90 91 925 81042 65 176 294 97 520 72
431 858 907 82014 27 273 333 76 716 54
853 912 74 83046 69 166 212 53 303 21
81 403 6 86 541 632 49 50 731 843 46 67
965 84379 551 52 608 986 85070 107 12
211 52 487 514 666 761 813 99 89 971
86192 245 62 302 56 429 559 79 698 99 715
57 892 87002 16 19 51 64 68 406 33 504
31 735 859 919 88005 58 116 35 270 333 35
502 4 688 764 855 907 59 93 89233 72 543
99 362 945
90009 22 142 211 26 43 314 83 87 427
517 35 660 732 895 916 42 47 91434 584
90 738 92 879 919 92254 329 442 536 605
93151 221 36 359 452 520 612 15 737 61
830 921 70 28 94265 346 480 571 638 604
88 938 95227 333 434 504 851 77 919 96034
99 149 82 290 444 501 777 953 97008 15
57 143 92 304 43 82 427 49 555 701 876
98080 165 228 330 452 548 639 728 56
819 99653 383 404 9 571 97 603 967 78
100013 14 195 366 448 59 516 94 679
781 101038 180 204 30 36 365 400 688 816
942 86 102026 45 303 34 91 415 28 98 517
768 842 904 6 68 91 103045 110 420 673
783 913 104012 20 313 465 638 85 711 826
908 52 105126 91 473 512 30 830 70 910
40 106060 241 99 486 520 36 57 58 647
851 69 107038 224 775 895 901 29 70 94
108000 4 57 121 66 236 59 71 89 470 576
626 36 65 788 912 84 95 109098 136 250
686 748 97 890
110037 130 253 87 385 410 557 89 834 921
54 111156 237 49 69 330 417 37 899 112006
35 121 298 334 546 913 113026 117 25 73
94 243 429 99 524 772 76 808 4 26 87 918
50 57
114054 71 92 142 218 20 46 87 478 529
94 667 94 95 798 853 115005 170 331 525
42 605 801 900 61 116011 153 72 234 320
28 445 650 707 46 99 867 905 117188 200
402 82 546 634 118035 212 357 60 501 48
51 636 65 743 920 55 68 77 91 119336 419
03 75 655 88 725 929 53
120090 193 342 464 549 667 121020 81
160 274 520 48 71 122194 234 55 600 875
945 123092 368 461 600 64 69 931 124033
81 180 82 448 72 79 508 714 957 125022
90 143 202 324 514 64 82 84 749 63 69 99
886 936 126096 149 444 91 780 843 46 966
127113 230 384 427 55 525 128024 25 26
322 604 52 71 705 11 38 849 974 129046
153 605 732 52 885 969
130105 17 66 237 334 520 73 77 638 64
788 850 131408 59 831 132096 135 66 288
97 98 579 737 996 133114 252 68 310 502
782 832 44 134077 162 66 233 52 88 465
589 679 768 992 98 135187 205 40 330 31
612 30 748 843 981 136112 407 599 627
826 994 137020 64 262 372 97 419 74 657
63 705 867 907 48 67 138047 289 461 594
691 861 955 139001 59 156 84 398 430 575
06 37 714 814 16 2 87
140233 542 630 54 779 92 96 812 84 89
972 141008 48 292 340 415 36 552 54 510
896 913 66 142073 250 457 523 58 88 678
894 924 38 143358 88 450 641 53 757 68
921 91 144119 65 231 348 651 872 145182
301 96 554 98 678 859 982 145134 37 41
235 315 58 491 562 888 947 147000 15 150
61 207 23 43 46 362 548 60 71 666 331 73
148186 213 49 64 96 356 74 76 419 516 18
66 615 811 937 149013 53 74 135 46 224
84 86 89 92 334 38 64 432 534 89 684 940
150025 56 71 127 35 248 60 313 474 548
668 89 800 15100 191 140 295 308 93 436
514 30 754 870 904 73
152179 490 506 71 82 640 64 734 54 803 11 153037
125 61 67 95 287 556 868 154109 57 211 347 74
518 92 665 785 901 155269 99 637 728 814 12
156072 203 75 53 312 515 45 157073 132 63 95
265 728 87 158027 69 93 348 487 559 734 159077
468 88 520 61 602 55 756 72 908

III ciągnienie
Wygrane po 250 zł

160 91 304 77 406 511 851 1024 420 759
886 2045 95 498 724 874 3183 244 390 540
770 830 59 979 4358 411 22 507 64 583
828 917 33 45 5357 769 6102 77 282 325
918 7180 220 479 933 41 8006 270 358 66
469 646 62 952 9012 95 132 383 850 944
45
10258 463 908 72 11375 437 86 684 814
963 12091 553 645 782 824 43 13168 458
632 977 14559 715 902 15024 130 500 792
831 16018 360 415 81 503 17065 598 18027
153 79 229 74 542 93 607 96 719 19123
323 524 871 975
20302 414 759 845 986 21068 149 234
517 20 664 936 53 54 22173 242 609 54 87
726 930 23295 699 938 24033 264 300 60
412 25180 594 906 46 48 93 26054 150 207
618 760 27147 86 214 377 417 95 664 900
28043 416 732 962 74 29064
30204 74 410 28 761 992 31041 74 578
502 10 877 32582 764 33112 65 451 593
597 34076 207 333 821 89 985 88 35421
503 85 819 36035 248 764 813 37498 596
38151 254 98 428 701 39295 393 448
40241 673 83 930 93 41010 46 89 573 84
351 823 91 42248 58 92 360 70 558 720
43194 450 515 18 638 95 767 44211 301
592 725 70 45107 208 76 937 86 46035 175
205 61 799 981 47052 336 524 93 704 48045
454 571 627 61 878 916 49004 127 68 251
315 454 66 511 53 701 916 71
50238 73 728 51049 61 158 356 400 3
316 52184 669 773 53317 845 916 54124
462 55005 302 33 480 506 610 86 91 740
938 56039 77 614 797 981 57019 42 402
556 58583 823 59255 625
60021 42 142 229 98 590 61224 406 619
30 70 705 62497 815 79 63061 113 788 882
64069 466 669 65256 312 480 569 847 66313
53 785 888 67074 314 402 872 904 19 68131
461 72 613 333 933 63 69317 504 975
70004 155 80 235 79 371 411 95 636
71052 532 58 715 844 72083 174 584 96
516 50 68 73251 487 651 729 882 978
74069 124 41 64 87 612 51 75 86 711 847
50 9 75304 425 758 76171 72 433 734 59
574 77220 327 75 494 823 78009 164 389
97 421 533 693 776 79047 112 450 633 36
756 879 935
80067 138 91 415 545 653 723 994 81128
466 611 15 67 786 841 82119 78 211 57
32 773 77 424 516 823 46 83072 909 84056
156 543 74 85103 278 506 54 694 86439 78
87073 158 337 595 896 985 88162 216 81
302 438 676 89269 93 358 433 74 891
90081 218 77 300 4 91394 626 97 736 924
92018 26 174 385 411 29 724 93280 579
638 845 94098 287 328 423 701 839 95252
96337 587 692 956 74 97328 89 98047 74
240 523 99265 487 686 795
100035 410 71 693 778 101055 241 63
617 766 864 98 102322 85 88 516 661 836
913 71 103321 54 463 696 906 15 104262
475 518 802 97 105031 282 705 82 897
106153 224 381 99 417 549 603 709 898
107181 665 754 64 911 108405 828 65 66
109144 239 845
110007 170 301 57 537 604 28 111044 161
266 328 577 11215 193 215 378 517 74 86
87 956 113045 126 415 18 843 114093 116
273 314 95 576 742 59 984 115128 57 382
512 11629 6424 117226 89 400 583 623 57
118538 758 119091 478 773
120005 157 341 405 769 883 121047 205
53 343 82 432 49 70 831 122055 102 388
616 847 123631 124065 112 20 99 823
125042 277 509 704 37 862 66 126631 751
127082 640 71 821 26 69 128049 133 269
352 75 636 819 63 96 129356 508 9 36 63
629 56 790 843 999
130209 356 58 515 65 782 131071 298
491 77 500 38 132212 383 758 81 133127
134056 211 543 75 991 135072 144 237 312
81 604 817 136048 307 607 37 807 137113
138103 99 43 644 745 803 900 35 139353
512 735 811
140057 351 77 434 535 675 845 141022
80 400 15 676 706 818 142031 220 32 448
77 673 728 817 143167 268 99 513 83 887
995 144690 953 145347 839 930 146024 139
209 311 413 27 29 89 747 945 147121 235
58 387 533 708 38 148329 506 929 149021
47 303
150292 481 672 962 151068 269 801 968
152030 139 439 535 643 48 713 836 94
153113 662 845 154013 39 54 125 74 279
545 810 91 155073 311 479 648 156315 753
894 157160 450 712 80 821 92 936 57
158212 717 889 159005 48 85 362 74 590
693

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20 000 padła na nr 131287
Zł 25 000 na n-ry: 25705 150174
Zł 15 000 na nr 661
Zł 10 000 na n-ry: 69879 123455
Zł 5.000 na n-ry: 663974 108441
Zł 2.000 na n-ry: 4265 6900 7885 1064 46764 59963 62951 68359 99862 109262 110840 111152 113835 116887 117301 120270 124530 145952 15928
Zł 1 000 na n-ry: 6804 7143 7494 9372 20271 34603 37955 41087 46751 54790 56208 59619 63575 70612 77450 78284 81238 81554 82264 89435 92845 119004 123102 125373 126658 127827 130074 134374 139372 150043 150716 155766

Wygrane po 250 zł

213 41 4934 64 1041 470 2027 249 52 735
90 3033 189 457 682 802 4310 611 76 5435
82 524 683 822 71 6146 560 800 7020 165
365 516 38 778 8147 80 679 883 9454 552
857
10262 445 904 11278 472 81 92 12127 227
422 71 13677 14363 400 601 80 7 884 15355
520 789 16021 61 64 17268 91 905 27 16051
303 42 97 743 825 98 962 19056 120 277
322 778 943 79
20449 551 968 21118 71 422 834 22373
533 38 23108 301 436 687 24145 396 946
70 25132 430 583 909 26367 645 27020 57
103 340 473 537 603 997 28241 320 459
571 682 780 817 54 29360 534 864
30200 321 454 91 618 755 904 31062 135
334 5 74 538 932 32009 239 640 68 929
33311 702 94 34242 580 731 57 950 35979
36484 568 720 37 537 57 714 67 38083 96
184 330 832 39036 379 427 93
40085 491 702 81 976 99 41042 255 309
402 90 42039 211 47 316 84 701 43061 44365
86 413 790 803 45037 204 673 701 837
46355 582 57457 506 971 94 48003 87 172
94 273 357 526 656 786 848 926 49323
446 53 627 937
50104 257 324 425 861 905 81 51232 71
656 712 838 915 32 52254 373 514 909 16
53064 159 385 518 47 734 72 54117 364
780 830 55115 547 776 966 7 74 56604 702
963 57057 619 981 58002 276 406 587 710
924 59124 514 615 52
60019 104 296 413 44 900 61015 181 558
62645 63169 374 91 542 87 671 801 96
64044 90 278 626 768 65202 322 553 766
935 69 66055 214 50 79 316 402 19 730
67320 5 66 968 81 94 68521 936 6930 78
429 726 71 89 946
70119 275 742 51 892 995 71145 69 336
449 507 80 95 631 46 952 72 72148 451 71
81 591 819 73133 346 603 801 74166 260
474 636 801 75016 442 49 872 900 82
76145 251 663 77088 42 531 601 792 917
78201 483 530 662 891 955 79068 103 254
302 11 66 88 59 8643 852 914
80217 738 77 81053 285 383 82186 703
23 966 83294 915 88 84610 816 85219 574
766 903 86677 85 87 856 984 87850 88020
271 364 433 715 903 74 89117 529 622 45
51 59 743 922 28 29
90048 92 172 549 656 840 91257 98 309
62 98 559 665 907 92244 389 839 943 85
93634 735 808 42 992 94058 245 95159 260
77 468 502 954 96007 134 261 91 96 307
465 666 843 60 97053 78 340 405 732 82
98113 445 699 757 99318
100227 68 387 462 823 101176 356 440
972 102278 567 83 933 103295 324 46 49
699 902 28 104125 290 321 619 737 73
105228 67 423 106056 157 245 315 415 592
677 881 89 930 107630 744 95 800 64 967
69 108404 26 519 40 109041 414 50 653 67
110262 70 694 718 901 111422 791 941
112051 258 500 805 113176 229 389 489
537 603 813 19 28 920 48 114115 596 752
86 97 826 64 115120 277 530 789 959
116910 117045 187 377 478 555 933 118255
719 901 119225 364 502 985
120017 125 303 653 867 915 121439 501
38 45 709 928 122161 81 225 483 618 804
39 123397 668 804 78 88 12414 63 345 434
730 62 25466 500 698 89 26390 47 983
127192 652 754 123167 95 456 129006 333
76 616 808 12 933 95
130133 200 455 505 99 131113 45 451
70 97 558 651 879 99 132101 375 674 760
834 133309 623 53 73 855 134051 603 822
902 135176 523 775 136244 137038 159 275
390 449 691 722 138105 269 352 405 19 501
638 57 84 98 896 937 139288 334 80 609
915
140500 807 141432 509 705 82 815 55
142187 216 366 98 679 849 86 143325 69
709 45 47 144036 184 778 894 145098 235
66 683 770 31 886 97 975 146385 540 952
147131 879 973 148711 208 515 33 644 99
984 149042 78 729 863
150798 921 151220 959 152237 346 449
97 522 639 153065 215 590 154775 92 559
914 155051 272 799 156199 285 453 541
157030 48 814 158009 310 59 477 700 893
159587 612 731

Tajemniczy wybuch bomby przed drzwiami lokalu „Braterstwo"

W chwili obecnej prowadzone jest energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie tajemniczych okoliczności wybuchu bomby zegarowej na klatce schodowej domu Nr. 8, przy ulicy Rymarskiej w Warszawie. Podłożona ona została przed drzwiami, wiodącymi do lokalu Stowarzyszenia „Braterstwo".

Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są przez władze w ścisłej tajemnicy, wiadome jest tylko, iż bomba zawierała dużą ilość materiału wybuchowego.

Lokal Stowarzyszenia składa się z 9 pokojów oraz posiada jedno tylko wejście z klatki schodowej. Przy drzwiach tych czuwa zawsze woźny, wpuszczając wyłącznie tylko członków, którymi są znani żydowscy przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów.

Sądzić należy, iż tajemnica zamachu zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Dokończenie

19732—22, 19760—43, 19766—50, 19873—22, 19907—50, 19933—3, 19925—9, 20198—44, 20210—29, 20215—22, 20219—9, 20349—22, 20358—50, 20384—25, 20449—44, 20502—50, 20536—50, 20583—9, 20816—44, 20890—3, 21053—43, 21190—37, 21219—13, 21264—46, 21359—44, 21365—43, 21393—9, 21506—46, 21523—50, 21583—37, 21618—29, 21687—44, 21726—25, 21941—44, 21921—22, 21952—9, 21974—46, 22104—22, 22127—29, 22155—13, 22241—50, 22261—3, 22347—22, 22445—13, 22485—13, 22520—25, 22527—46, 22578—37, 22616—25, 22629—29, 22710—50, 22737—29, 22746—9, 22783—3, 22818—25, 22946—46.

Były urzędnik pomysłowym oszustem

Wysyłał w skrzyniach stare żelastwo i inne rupiecie

Do dyrekcji większych firm kupieckich w Warszawie zgłaszał się ostatnio jakiś starszy, poważnie wyglądający jegomość, który podawał się za przedstawiciela jednej z dużych fabryk szwajcarskich, wyrabiającej maszyny do pisania i liczenia. Przedstawiciel okazywał zawsze legitymację, wystawioną przez tą fabrykę na nazwisko Zygmunta Korubskiego, proponował nabycie przez daną firmę większej ilości maszyn biurowych na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Dyrekcja jednej z firm, mieszczących się przy ulicy Królewskiej, wyraziła zgodę na zawarcie transakcji i zamówiła za pośrednictwem przybysza kilka maszyn. Maszyny, ocenione na 6500 złotych, miały nadejść z Poznania, przy czym po oddaniu kwitu kolejowego przedstawiciel miał otrzymać 200 złotych, resztę zaś po upływie tygodnia od otrzymania przez firmę zamówienia.

Po kilku dniach przybył do firmy Korubski i wręczył kwit na odbiór znajdujących się na dworcu przesyłki. Pokwitowawszy odebrane 2000 złotych pośrednik wyszedł.

Po skrzynię z przybyłym zamówieniem wysłano z firmy woźnego. Gdy przystąpiono do otwarcia przesyłki wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Wnętrze zawierało nie żadne maszyny lecz po porstu cegły, kamienie i łom żelazny.

Oszukana w tak podstępny sposób firma zameldowała o wszystkim policji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia „przedstawiciela" schwytano na ulicy Mazowieckiej. W odebranej mu teczce znaleziono cały szereg prospektów i papierów, przy pomocy których miał on widać zamiar oszukać inne firmy w podobny sposób.

Osadzony w areszcie Korubski przyznał się, iż działalność swą prowadzi od dłuższego już czasu. Łupem jego padły spore sumy, wyłudzone od kilku firm poznańskich, łódzkich, krakowskich i lwowskich. W Warszawie „wystąpił" po raz pierwszy i od razu został zdemaskowany.

Jak się dalej okazało, po zawarciu każdej transakcji wyjeżdżał on do Poznania czy jakiegoś innego większego miasta i stamtąd nadawał przesyłkę wypełnioną uprzednio bezwartościowymi rupieciami.

Przed pewnym czasem Korubski pracował w Poznaniu w jednym z urzędów państwowych. Dopuściwszy się nadużyć na sumę 20000 złotych został skazany na kilka lat więzienia, po odbyciu zaś jej wziął się do różnych machinacji.

Wyłudzonych 2000 zł. przy Korubskim już nie znaleziono.



Projekt sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta art. rzeźb. Szczepkowskiego, który uzyskał I-ą nagrodę.

Napoleon Sądek wraca do zdrowia

W związku z licznymi listami, jakie wpłynęły do naszej Redakcji, podajemy, że znakomity i popularny fielietonista, Napoleon Sądek od kilku dni jest chory i z tego względu Czytelnicy byli pozbawieni codziennej dawki humoru.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Napoleona Sądka uległ znacznej poprawie i najpewniej jeszcze w bieżącym tygodniu autor świetnych fieletonów dostarczy swój ładunek humoru dla Czytelników.

Tą drogą Napoleon Sądek przesyła wyrazy serdecznego podziękowania tym Czytelnikom, którzy w wzruszający sposób interesowali się jego zdrowiem.

Kantony w Czechosłowacji na wzór Szwajcrii

Niemcy sudeccy dążą do nowego Anschlussu

Powszechne zainteresowanie skupia się dokoła Czechosłowacji. Sytuacja w tym państwie jest bardzo poważna. Między żądaniami niemieckimi, a propozycjami czeskimi jest olbrzymia przepaść.

Mocarstwa zachodnie, Anglia szczególnie, chętnie widziałaby jak najdalej idące ustępstwa Pragi wobec mniejszości niemieckiej, by w ten sposób uniknąć powikłań w sytuacji europejskiej. Rząd praski podnosi, że przyjęcie żądań niemieckich równa się rozbiorowi państwa.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że Czechosłowacji doradzają przekształcenie się na państwo związkowe i utworzenie kantonów na wzór Szwajcarii, a mianowicie kantonu czeskiego, słowackiego, niemieckiego i polskiego. Czesi utrzymują, że i taka forma jest nie do przyjęcia. Byłaby ona zresztą, jak mówią, tylko wstępem do faktycznego rozbioru, który by nastąpił w jakiś czas później.

W Pradze wskazują dalej, że danie autonomii Niemcom oznaczałoby pozbawienie się samodzielności i wydanie na łup Niemcom. Mniejszość niemiecka nie kryje bowiem, że pragnie połączenia się z Rzeszą. Mamy więc do czynienia nie z ruchem politycznym, zmierzającym do zdobycia wpływów i znaczenia wewnątrz państwa, ale idącym do rozsadzenia tego państwa.

W Sudetach znajdują się czeskie fortyfikacje, donosi prasa czeska, i w wypadku przyznania Niemcom autonomii, państwo czechosłowackie wydałoby się na łup niemiecki, nie posiadałoby bowiem żadnych zabezpieczeń na granicy.

Rząd praski obraduje nad wytworzoną sytuacją, wezwawszy do pomocy swoich posłów pełnomocnych w Paryżu i Berlinie. Byli oni przyjęci przez prez. Benesza, którego poinformowali o nastrojach rządów tych państw.

Rząd czechosłowacki przygotowuje się do ogłoszenia statutu mniejszościowego, który ukaże się w ciągu najbliższych dni. W statucie tym mieścić się będą ostateczne ustępstwa na jakie zdecydowała się Czechosłowacja.

Sytuacja jest bardzo naprężona w szczególności w Sudetach co wyraża się w starciach między ludnością niemiecką a czeską.

Mniejszość niemiecka ogłosiła onegdaj wezwanie do ludności, by rozpoczęła bojkot czechosłowackich radiostacyj i słuchała tylko radia z Trzeciej Rzeszy. Jest to następstwem odmowy władz czechosłowackich oddania radiostacji w Melniku do dyspozycji partii Henleina.

Kalendarz dnia

12 MAJA

CZWARTEK

Pankracego, Filipa i Ner.
Słowiański: Wszemira.
Słońca wsch. 3.47, zach. 19.18.
Księżyca wsch. 17.31, zach. 2.40.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1364 Kazimierz W. zakłada Akademię Krak.
1813 Książę Józef wyrusza pod Lipsk. — Skrzynecki przechodzi Bug i Narew.
1935 Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego.
1937 Koronacja króla ang. Jerzego VI.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

W dniach 12, 13 i 14 maja przypadają t. zw. „mroźni święci". Pankracy, Serwacy i Bonifacy, którzy wróżą mróz, czasami śnieg, a w każdym razie pewne oziębienie. Jest też przysłowie:

„Pankracy, Serwacy i Bonifacy
Źli na ogrody chłopacy".

Berlin zerwie z Watykanem?

„Krzyż, który nie jest krzyżem Chrystusa"

LONDYN. Wczorajsze dzienniki poranne zamieściły wiadomość, jakoby rząd niemiecki nosił się z zamiarem wypowiedzenia w najbliższym czasie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Przyczyną tego kroku ma być przemówienie Ojca Św. o „krzyżu, który nie jest krzyżem Chrystusa".

Przemówienie to zostało wygłoszone podczas audiencji, udzielonej przez Ojca Św. w Castel Gandolfo w dniu 4 b. m. nowozaślubionym parom małżeńskim.

Ponieważ przemówienie Papieża zbiegło się z pobytem kanclerza Hitlera w Rzymie, fakt ten uważany jest za nieprzychylne ustosunkowanie się Stolicy Apostolskiej do wizyty kanclerza w stolicy Włoch.

Hr. Wielopolska skazana

Władze niemieckie odmawiają wszelkich informacji

Agencja „United Press" w depeszy z Berlina donosi, że hr. Oktawia Wielopolska została rzeczywiście skazana na dożywotnie więzienie.

Władze niemieckie w dalszym ciągu odmawiają wszelkich informacji w tej sprawie, wyjaśniając, iż wyroki trybunału ludowego są publikowane, a tylko w wypadku wydania wyroku śmierci opinia publiczna informowana jest o fakcie egzekucji, nie zaś o zapadnięciu wyroku.

Śmiertelny strzał na scenie

Straszny wypadek w czasie przedstawienia

W Goszynie pod Tczewem w śpichlerzu Kołodziejskiego tamtejsze koło amatorskie odegrało trzyaktówkę Selezjusza „Walka o Kresy".

Przed zakończeniem drugiego aktu wydarzył się straszny wypadek. Robotnik M. Biernacki, jak wynikało z roli, miał być rozbrojony przez robotnika K. Leja. W czasie sceny rozbrajania Leja pociągnął za cyngiel i kula ugodziła w pierś Biernackiego.

Publiczność przypuszczając, że padł strzał ze straszaku, żywo oklaskiwała tę tak naturalnie wykonaną scenę. Zorientowano się dopiero, gdy na podłodze ukazała się olbrzymia kałuża krwi. Przedstawienie przerwano i wezwano lekarza, który po nałożeniu opatrunków, polecił przewieźć rannego do szpitala. Biernacki dogorywa.

Wstępne dochodzenia wykazały, że wypadek spowodowany został niedbalstwem. Przed rozpoczęciem przedstawienia wyciągnięto z rewolweru naboje jeden jednak przez nieuwagę pozostawiono. Ten właśnie na bój śmiertelnie ranił Biernackiego.

Na małej wokandzie...

Gdynia a Warszawa

czyli: „Wojennne instynkty"

(A. E.) Mieszkańcy Warszawy, panowie Konoś i Łukasz Mikićko zwiedzili Gdynię.

Spędzili tam czas bardzo dobrze i wrócili zachwyceni do stolicy.

— Gdyniaki to ludzie! — mówił w zacisznej knajpce pan Łukasz do pana Teofila. — Nie takie jak nasze frajery.

— A pewnie! — przytakiwał pan Teofil. — Warszawiaki to ostatnie wyskrobki.

— No bo powiedz Teoś: co za jedni u nasz w stołecznem mieście mieszkają? Młynarze, co jęzorami tylko mielą... Mydlarze, co bliźnim oczy mydlą.

— Inżynierowie — dodał pan Teofil — co ulice nogamy mierzą...

— Muzykanci, na nerwach grający, albo na gramofonie...

— Rybacy, ryby w mętnej wodzie łowiący...

— No i gazownicy, którzy po knajpach gazują.

— Tak... — westchnął pan Łukasz. — Warszawa nie to co Gdynia. W Gdyni konnej sałaty nie znajdziesz ani na lekarstwo, a u nasz? Co krok, to bułka!

— Albo flądry. W Gdyni są, ale wędzone. A w Warszawie to się żywe po ulicach kręcą.

— No i można w takiem mieście wyżyć?

— Żadnem sposobem nie można.

***

Pogawędka, urozmaicana mnogiemi kieliszkami czystej, ciągnęła się jeszcze przez czas dłuższy. Po czym przyjaciele opuścili chwiejnym krokiem restaurację i, powodowani niechęcią do syreniego grodu, wybili szybę w napotkanym przystanku tramwajowym.

Przed sądem obaj panowie tłumaczyli się, że to miłość do polskiego portu i floty wojennej wzbudziła w nich takie jurne instynkty. Sąd jednak nie uznał powyższych wyjaśnień za wystarczające i skazał oskarżonych na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Podrobił dyplom inżyniera

Oszust przed Sądem w Katowicach

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko bohaterowi głośnej na Śląsku afery oszukańczej, Czesławowi Starosolskiemu, skazanemu przez sąd pierwszej instancji na 5 lat więzienia i 5 lat domu poprawy.

Starosolski, jak donosiliśmy przed pewnym czasem, podrobił dokumenty stwierdzające ukończenie politechniki, dostał się na stanowisko inżyniera - konstruktora huty „Zgoda" w Bielsku i nabrał cały szereg poważnych firm, narażając je na wielkie straty.

Starosolski ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Już w gimnazjum zdradzał instynkty przestępcze i został usunięty ze wszystkich szkół w Polsce za założenie organizacji terrorystycznej „Czarna Ręka". Po maturze, którą złożył jako oksternista, rozpoczął karierę zbrodniczą. Dokonał mianowicie szeregu kradzieży i oszustw na terenie Krakowa, a następnie zorganizował zbrojny napad na ambulans pocztowy, stojąc na czele szajki rabiusiów. Łupem bandytów padło wówczas 150.000 zł. Ujęty Starosolski został skazany na 5 więzienia. Zdołał jednak zbiec z więzienia i ukryć się na gruncie śląskim, gdzie dopuścił się szeregu nowych oszustw. Został wreszcie zdemaskowany i stanął przed sądem, który skazał go na 5 lat więzienia i 5 domu poprawy.

W wyniku wtorkowej rozprawy Sąd Apelacyjny obniżył Starosolskiemu z 5 lat na 3 lata więzienia, orzekając następnie zamknięcie oskarżonego w domu poprawy.

RADIO

WARSZAWA I (RASZYN)
CZWARTEK 12 MAJA

6.15 Hejnał z Wieży Katedry Wileńskiej. 6.20 Koncert orkiestry wojskowej. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja żołnierska. 7.35 Pieśni ziemi wileńskiej pod dyr. Eugeniusza Lutkiewicza (z Wilna). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—10.00 Przerwa. 10.00 Śladami Ostatniej Drogi Komendanta. 11.15 „W rocznicę" — audycja w wykonaniu dzieci z sierocińca. 11.40 Marsz żałobny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa: „Wśród robotników".
13.00—15.30 Przerwa. 15.30 „Trwałe pomniki Wielkości zbiorowy [illegible] dunek ze wszystkich rozgłośni P. R. 16 Polskie utwory kameralne i pieśni. 17 Z rozmów Artura Śliwińskiego z Józefem Piłsudskim. 17.20 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. 18 Pogadanka aktualna. 18.15 Koncert. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20: „Wolność tragiczna". 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 „W godzinę śmierci. 21.05 „Poemat żałobny". 21.30 Dziennik wieczorny. 21.45 „Misterium nocy majowej". 22.30 Muzyka (płyty). 2.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

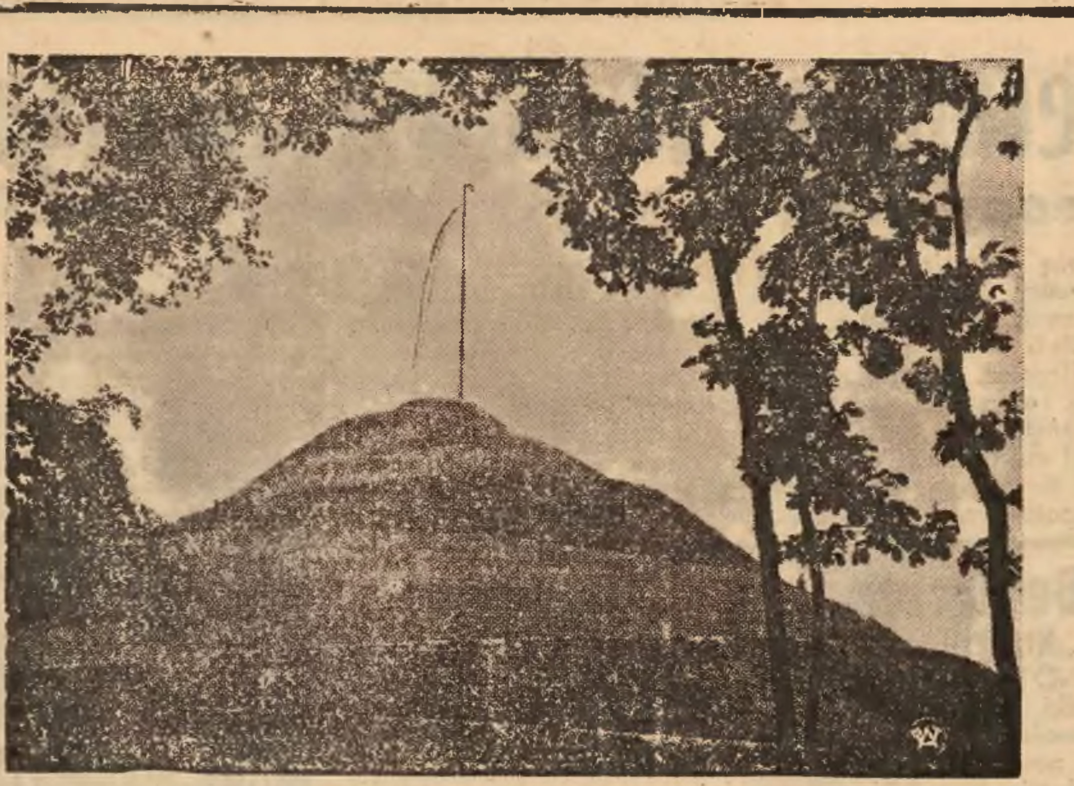
Na 10 lat więzienia

skazano potwornego mordercę

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się wczoraj sprawa o zabójstwo dokonane przed kilku miesiącami na terenie Otwocka. Wychodzącego z bóżnicy Mendla Rozenszteina zaczepił miejscowy awanturnik Osuch, pragnąć doprowadzić do zajścia.

Napadnięty wszczął alarm. Osuch zadał mu kilka ran, które spowodowały śmierć.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Osucha na 10 lat więzienia.



Kopiec ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem, usypany rękoma całego Narodu.

Marszałek kona...

Szeleszczą drzewa, szeleszczą bory
I Belwederskie brzozy szeleszczą.
Marszałek chory! Marszałek chory!
Szepcą ludowi wróżbę złowieszczą.
Pod Belwederem tłum niespokojny
Patrzy na okna żałobne gmachu,
Wspomina dzieje „światowej wojny
Pełno w nim trwogi, lęku i strachu.
Pełno w nim bólu, pełno goryczy,
Posępne na twarzach miny,
W grobowej ciszy szepce coś, liczy...
Marszałka życia godziny.
W tym tłum się zachwiał, lica żałobne przybrały (okowy,
Ginie Ojczyzny, Polski Korona.
W cichy, posępny, kirem spowity wieczór majowy
Nieskazitelny Marszałek kona.
Kona i szepce: „Drodzy rodacy,
Wiem jak Mię wielce cenicie,
Jeśli przewodzi wam „wyścig pracy",
Śmiało spojrzyjcie w swe życie!"
To wyrzekł usty, zamknął powieki
I odszedł od nas hen! w świat daleki,
I odszedł od nas wśród serc rozpaczy
Które ślubują Mu „wyścig pracy".

Stefan Kołakowski
ucz. gimn. Z. N. „Oświata"
w Warszawie

Dzień żałoby w Warszawie

Stołeczny komitet obywatelski żałobnych uroczystości 3-ej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ustalił następujący program obchodu żałobnego w dn. 12 maja b. r.:

Godz. 8 — 10 nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 10 uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana.

Godz. 10 — 12 hołd stolicy składają w Belwederze delegacje organizacyj.

Godz. 17 — 20 żałobny capstrzyk oddziałów wojska po ulicach miasta.

Godz. 20,30 przybycie czoła pochodu organizacyj kombatanckich pod Belweder.

20,44 początek uroczystości lokalnych w dzielnicach miasta, zapalenie stosów.

Godz. 20,44 — 20,45 strzał armatni, werble nadane przez radio względnie orkiestry, syreny fabryczne.

Godz. 20,45 — 20,48 chwila ciszy (w tym czasie ukażą się nad Belwederem promienie reflektorów).

Godz. 20,48 Belweder — oddanie 21 strzałów armatnich, odczytanie rozkazu Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 20,48 odczytanie przy ogniskach w dzielnicach miasta wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Godz. 20,48 — 20,50 dzwony kościelne.

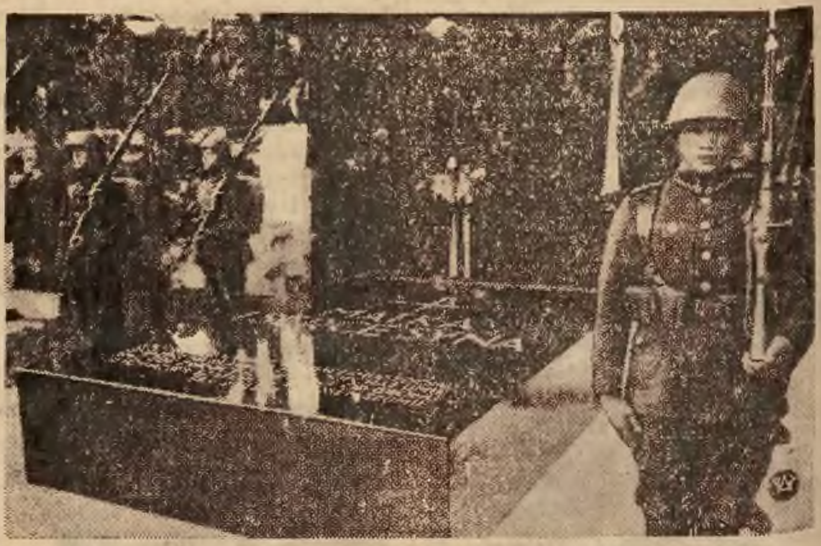
Godz. 20,50 przemarsz związków sfederowanych, Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Strzeleckiego przed Belwederem.



Rzut oka na wieżę Srebrnych Dzwonów na Wawelu w Krakowie, w której wnętrzu w specjalnej krypcie spoczęły na wieczne czasy śmiertelne szczątki Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(Zdjęcie nasze dokonane zostało w ostatnich dniach).

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.
„Dziewczyna do wszystkiego"



Płyta Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie, gdzie spoczywa Serce Wielkiego Marszałka, które tak bardzo ukochało Polskę.

LECH MUSZYŃSKI COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

5

Mężczyzna, zwany Jackiem, zaśmiał się:

— Dobrze, ale które konie pani zabierze?

— Przede wszystkim Gladiatora i tego karego dwulatka, Demona...

Mężczyzna zaczął się śmiać, jak szalony. A ja pomyślałem sobie, że nie ma się bałwan czego śmiać... Niech sobie mam krzywe nogi — przyjdzie czas to pokażę im, co potrafię.

Rozdział V

Sezon wyścigowy w Fairlown zaczyna się w początkach marca i trwa aż do ostatnich dni kwietnia. Wielu hodowców z Kentucky przygotowuje specjalnie swe konie do cennych gonitw dla dwulatków. Często więc już w Fairlown przepowiedzieć można wynik tegorocznego Derby w Kentucky, bowiem zjeżdżają się najlepsze konie U. S. A.

Matka moja cieszyła się bardzo, gdy powiedziałem jej, że panna Jadzia chce mnie zabrać do Fairlown. „Gladiator" natomiast wcale nie był z tego zadowolony:

— Biorą ciebie tylko dlatego, że jesteś jej ulubieńcem. Przecież tylko we mnie pokładają wszystkie nadzieje. Sam słyszałem, jak mówili...

Nasza stajnia wyścigowa była nader mała i nie mogła wytrzymać porównania z licznymi stawkami koni milionerów amerykańskich. Jedynymi dwulatkami byłem ja i Gladiator. Prócz tego mieliśmy trzylatkę Miss Non Stop, która biegała bardzo dobrze, ale łatwo się denerwowała, dalej sześcioletnią klacz Bye-Bye, która od dwóch lat nie startowała, siedmioletnie go ogiera Sandfly i wałacha Trocadero. Sandfly cierpiał swego czasu na zapalenie ścięgien. To jest coś w rodzaju pęknięcia kości u ludzi. Choroba mało bolesna, ale dokucza, zwłaszcza przy złej pogodzie. To też Sandfly był zawsze zgryźliwy i zniechęcony.

Trocadero natomiast, sześcioletni wałach, był chyba najweselszym koniem, jakiego znałem. Na torze zawsze płatał różne figle. Ale gdy się raz wyłobuzował, szedł w wyścigu jak wicher. Trocadero, jak wiele innych koni, został swego czasu jako dwulatek poważnie sforsowany. Miał trzy nogi „palone". Wyścigowce i w ogóle konie pełnej krwi mają bardzo cienkie nogi — same kości i mięśnie. Gdy za młodu sforsują sobie nogi zbyt częstymi i ciężkimi biegami, naczynia krwionośne wewnątrz nogi ulegają zapaleniu i nabrzmiewają. Leczy się to „paleniem". Do chorej nogi w kilkanaście miejsc ludzie wpychają rozpaloną igłę. naczynia krwionośne od tego kurczą się na stałe, i opuchlizna znika. Około 50 procent koni wyścigowych starszych roczników, jest „palonych". Stary Sam twierdził, że takie rzeczy bywają tylko od sforsowania, zwłaszcza w młodym wieku. Trocadero opowiadał nam, że to nawet nie bardzo boli.

— Ty jesteś szczęśliwy przynajmniej,—powiedział do mnie. Takim nogom, jak twoje, nic chyba nie zaszkodzi. Nawet po „paleniu" nie wykrzywią się jeszcze bardziej.

Żartował tak wprawdzie, bo nie był ani trochę złośliwy. Był to po prostu wesoły koń z dużym poczuciem humoru. Widziałem kiedyś, jak na torze przetrzymał start o dobre 5 minut, ot tak. dla kawału, jak mówił sam. A po tym, ruszył jak strzała i pędził w wariackim tempie.

Pewnego dnia wyjechaliśmy wreszcie do Fair'own. Pojechało z nami trzech chłopców i Jimmie MacNeil. Panna Jadzia powiedziała, że postanowiła dać mu życiową szansę we własnej stajni, kiedyś przecież Jimmy był wspaniałym dżokejem. Stary Sam został naszym trenerem. Mężczyzna, zwany Jackiem, chciał wprawdzie namówić pannę Jadzię, by zaangażowała jednego z jego przyjaciół, ale ona stanowczo odmówiła, twierdząc, że woli Sama.

Droga nie była długa, ale za to niezwykle męcząca. Wyczerpało nas bardzo owo ciągłe stanie na nogach. „Miss Non Stop" zaczynała po prostu szaleć. Wierzgała tak, że musieliśmy się posunąć i pozwolić się jej położyć. Była to klacz kapryśna i uparta, a takie konie bardzo rzadko wykazują walory na torze.

Przybyliśmy w końcu jednak jakoś do Fairlown i po raz pierwszy w życiu zobaczyłem prawdziwy tor wyścigowy. Nie mogłem po prostu doczekać się tej chwili, kiedy poczuję pod nogami ów osławiony tor. W dwa dni po naszym przyjeździe zapoznałem się z nim podczas rannego galopu. Tor ten był tu nieco inny, niż w Wielkich Łąkach. Gleba znacznie twardsza, a przede wszystkim dziwiło mnie to, że dokoła stało pełno obcych ludzi: niektórzy z nich trzymali w rękach zegarki. Powiedziano mi potem, że to są ludzie z gazet, którzy łażą nasze czasy i według nich radzą innym kogo należy grać.

Jimmie nie pozwalał mi się zbytnio męczyć. Czułem, że nie chce, bym biegł pełnym „gazem". Taka jazda to był dla mnie spacerek. Chodziło przecież tylko o zapoznanie się z torem.

Potem ćwiczyliśmy starty. Nie podobało mi się to bardzo, ale panna Jadzia patrzała cały czas na mnie, stałem więc jak najspokojniej i czekałem, dopóki nie kazano nam podchodzić do startmaszyny.

— Demon dobrze będzie ruszał ze startu — powiedział potym Jimmy, gdy wróciliśmy do stajni. — Chciałbym, by Gladiator był równie przytomny, jak on.

Pochwała ta sprawiła mi wielką przyjemność, i nic nie robiłem sobie z tego, że Gladiator parskał pogardliwie i mówił:

— Nic dziwnego, że dobrze ruszasz ze startu. Przecież na tych twoich nogach i tak jesteś cały pochylony do przodu.

Pewnego popołudnia Stary Sam zaprowadził mnie na padok i widziałem tam, jak prowadzono inne konie do wyścigów. Zauważyłem, że wszystkie one miały numery przy siodle.

(Dalszy ciąg jutro).

Tam gdzie żył Wielki Marszałek

Żałobna wizyta w Belwederze, zamienionym na Muzeum

Dzień dzisiejszy, będący bolesną dla każdego Polaka rocznicą zgonu Wielkiego Wskrzesiciela Ojczyzny, owiany jest głębokim smutkiem i zadumą. Wracając myślą w nie tak dawne jeszcze czasy, gdy Wódz Narodu czuwał niestrudzenie nad losami kraju, kojarzymy te wspomnienia z Pałacem Belwederskim, będącym siedzibą zgasłego Marszałka.

Belweder! Otoczony legendą bohaterskiego porywu wolności pamiętnej Nocy Listopadowej 1830 roku, Belweder! Czyż mogła znaleźć się w stolicy bardziej godna dla Niego siedziba?

Nic też dziwnego, iż po powrocie Swym z kazamat Magdeburga Naczelnik Państwa obrał go sobie za siedzibę.

Myślano początkowo o Zamku. Odrzucił tę propozycję bez wahania.

Wyszedłszy z murów niemieckiej twierdzy, Piłsudski chciał po powrocie odetchnąć pełną piersią i mieć zapewniony spokój podczas odpowiedzialnej pracy kierownika Państwa.

Położony z dala od gwaru wielkomiejskiego, otoczony drzewami prastarych Łazienek pałac, zapewnić mógł Mu tak konieczny spokój.

Jak wyglądał Belweder w pierwszym okresie pobytu w nim Marszałka?

Przyznać trzeba, iż bardzo u-



Fragment ulubionego pokoju Marszałka wraz z łóżkiem, na którym sypiał on od pierwszej chwili swego pobytu w Belwederze.

bogo. Wszystkie cenniejsze urządzenia padły łupem rosyjskich i niemieckich zaborców. W dniu 29 listopada, gdy Marszałek przybył po raz pierwszy do Swej nowej siedziby, znajdowało się w niej tylko to, co z rozkazu adiutantury przywieziono z poprzedniego mieszkania Piłsudskiego, mieszczącego się przy ul. Mokotowskiej 50.

W pierwszym okresie Naczelnik zajmował jeden tylko pokój, położony na piętrze pałacu. Służył Mu on za sypialnię i gabinet pracy, w którym spędzał większą część dnia i nocy, załatwiając związane z rządami Państwem sprawy. W murach tego skromnego pokoju poczęły się historyczne dla dziejów Wolnej Polski poczynania.

W pamiętne noce sierpniowe 1920 roku, noce, rozświetlone łuną palących się wsi i osad, grabionych przez upojone zwycięstwami czerwone hordy, w nim właśnie zrodził się genialny plan wielkiej ofensywy, rozegranej nad Wieprzem.

W tych ścianach odbył z Marszałkiem swą ostatnią w życiu konferencję pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz.

Ująwszy z powrotem w Swe ręce władze. Piłsudski powrócił do Belwederu. Aż do zgonu Marszałek spędził w Swym ulubionym pokoju najwięcej czasu. Prawie wszystkie decyzje znów tu powstawać zaczęły.

Na małym stoliczku równo układały się szeregami karty, stawianego ręką Wodza ulubionego pasjansa, na nim również stała popielniczka, w której pię-



Przy biurku tym Marszałek spędzał długie godziny w pracy nad rozwiązaniem doniosłych spraw państwowych. Na zdjęciu widoczny odlew ręki Wodza.

trzył się zawsze stos wypalonych przez Niego jeden po drugim papierosów.

Złożony ciężką chorobą, z którjej nie było Mu przeznaczone się dźwignąć, z tego właśnie pokoju przeniesiony został do wielkiego salonu, gdzie śmierć wzięła Go w swe posiadanie.

Po śmierci Piłsudskiego Belweder przeznaczono na Muzeum, w którym złożone zostały wszystkie, pozostałe po Nim, bezcenne pamiątki.

Z dość sporego hollu wchodzimy do pierwszego pokoju. Na ścianach i gablotkach broń powstańcza z 1863 roku. Wielki, stojący zegar kurantowy wygrywa za pociągnięciem sznurka nieśmiertelnego Mazurka Dąbrowskiego.

Jak się okazuje, Wieszcz Narodu ten właśnie zegar opisał w pierwszej księdze „Pana Tadeusza".

Nad drzwiami wejściowymi słowa Wodza:

— Byłem wychowany wśród wspomnień 1863 roku.

Dalsze sale poświęcone są pamiątkom rodzinnym Piłsudskiego i Jego pracy konspiracyjnej w szeregach P. P. S. Pożółkłe pergaminy z wojskowymi pieczęciami świadczą dobitnie, że przodkowie Marszałka niejedno niegdyś wysokie stanowisko wśród braci - szlachty piastowali.

Zrodzony z matki Billewiczówny, nie mógł się od nich młody Józef różnić. Od najwcześniejszego dzieciństwa nie opuszcza Go myśl o starciu w proch pęt niewoli. W mierę dojrzewania — dojrzewa i hartuje się w Nim gorące pragnienie walki z najeźdźcą. Poświęca tej świetlistej Idei wszystko, nie wyłączając Siebie.

Mała, ręczna prasa drukarska przenosi myśl patrzących w owe pamiętne czasy pierwszych, bitych w Łodzi numerów „Robotnika".

Idziemy dalej. Cały szereg następnych sal — to jeden wielki dokument miłości społeczeństwa dla swego Oswobodziciela. Poustawiane pod ścianami, rozwieszone na nich, w gablotkach i szafach — dary. Poczynając od najkosztowniejszych, pochodzących niejednokrotnie z najdalszych zakątków świata, nie brak tu również i takich, które może nie tak kosztowne, a jednak sercu Wodza najmilsze były. To dowody uczuć ludzi prostych, wieśniaków, robotników, dzieci.

Pomiędzy nimi pamiątki z walk. Szkice, fotografie, obrazy, dokumenty.

Snuje się, powstająca z przeszłości nieśmiertelna wizja Rafajłowej, Kostiuchnówki, Łowczówka... Rycerski duch, wskrzeszony z wieków uśpienia przez Wodza, wyczarował w huku pękających granatów zmartwychwstanie „Tej, co nie zginęła".

Otoczony powszechną miłością żołnierską, bezustannie otrzymywał Marszałek jej dowody. Sala broni mówi o tym patrzącym. Wśród eksponatów zadziwiają modele czołgów, samolotów, dział i wszelkiego sprzętu wojennego. W przejściu stoi, jak gdyby żywa, ulubiona Kasztanka Wodza, wierna Jego towarzyszka we wszystkich bojach legionowych.

Podnosimy wzrok w górę. Sala Legionów. Oprawione w ramki, przeniesione na papier mistrzowską ręką malarza - legionisty Wyczółkowskiego, wspomnienia z walk i utarczek na Kresach Wschodnich z 1916 roku. Pod nimi buława i szable, ofiarowane ukochanemu „Dziadkowi" przez podkomendnych, popiersie Marszałka i rzeźby. Dalej plastyczny plan Magdeburga.

Wchodzimy do hollu. Dwie postacie zakutych w stal zbroic rycerzy strzegą wejścia na pierwsze piętro, do prywatnych apartamentów Wodza. (Część z nich mieściła się również i na parterze).

Tu w dniu 29 Listopada każdego roku zaciągają historyczną wartę Podchorążowie.

W związku z tym łączy się piękna legenda, o której Marszałek wspomina w wydanej przez Szkołę Podchorążych Piechoty Jednodniówce z dn. 21.XI 24 r.

— Mówiono mi, że pewnej nocy któremuś z Podchorążych ukazał się ks. Konstanty, że oglądał jakoby warty. Śmiałem się z tego, twierdząc, że zdziwiony chciał zapytać, co zacz są nasi Podchorążowie?..

Wchodzimy po schodach na górę. Pierwszy pokój poświęcony jest odznaczeniom zmarłego Wodza. W długich gablotach, umieszczone na różnobarwnych wstęgach, ordery. Hołd geniuszowi Wielkiego Człowieka, symbolicznie oddany przez najdalsze nawet państwa świata.

Porozwieszane w oświetlonych szafach — zbiory Marszałka. Siwa, bez żadnych odznak, kurtka strzelecka, płaszcze i mundury z lat ostatnich ze skrzyżowanymi buławami na na ramiennikach. Obok, kapiący złotem, mundur szefa 16-go pułku piechoty rumuńskiej.

W innych szafach cywilne ubrania Marszałka. Pomiędzy nimi czarny garnitur, w którym wyjechał On do Genewy, aby załatwić radykalnie w Lidze Narodów coraz bardziej zuchwałe wystąpienia Waldemarasa.

Wąskim korytarzem, z którego prowadzi na parter tajemne przejście, upamiętnione ucieczką ks. Konstantego w dniu 29 XI.1830 roku, przechodzimy do ulubionego pokoju Marszałka. Urządzenie zachowane jest wiernie. Skromne łóżko, umywalnia, biurko, przy którym Wódz pracował. Na ścianach parę obrazów.

Dalsze sale związane są bezpośrednio z historia. Jedna z nich, mieszcząca biurko, na którym leży brązowy odlew ręki Marszałka, zawieszona jest barwnymi szkicami, przedstawiającymi żołnierzy z 1830-31 roku.

Stajemy przy oknie. Przez lukę w drzwiach błyszczy w dali srebrne koryto Wisły, za nim jasna plama pól, na których stoczona została słynna bitwa o Olszynkę Grochowską.

Ten sam widok z następnego pokoju. Pod oknem wielki stół, pokryty mapami. Czerwone i niebieskie chorągiewki, wpięte w plany — to zobrazowanie groźnej sytuacji z sierpnia 1920 roku. Tu, na nich, zrodził się genialny plan Wodza, który zmienił triumf bolszewików w bezprzykładną klęskę.

W następnej sypialni stoi łóż-



Obok sali broni ustawiona jest wypchana Kasztanka, wierna towarzyszka Marszałka wszystkich walk legionowych.

ko, na którym zmarł Marszałek, w t. zw. narożnym salonie Belwederu.

Wchodzimy do salonu. Dostojna cisza panuje tutaj. Głośniejsze rozmowy cichną, zamiera na ustach współczesne słowo.

Tuż obok kaplica. Dwie wielkie, oświetlony urny, pokryte czarnym kirem, rzucają przytłumiony blask na pokryty setkami szarf i wieńców katafalk Wodza. Błyszczy milionem iskier stojąca na nim kryształowa urna, w której złożone było serce Marszałka. Całość zachowana jest wiernie tak, jak było w dniu, gdy ciało Wodza tu spoczywało.

Przez dwie poczekalnie i pokój konferencyjny, gdzie zbierali się ambasadorowie i dyplomaci dochodzimy znów do hollu. Mijając go przypominamy sobie mimo woli raz jeszcze legendę o duchu ks. Konstantego, który miał się Podchorążym ukazać.

Dziś nie błądzi on już po labiryncie komnat Belwederu, w których mieszka Duch Świetlisty.

Duch Tego, Który wyzwoliwszy Ojczyznę z kajdan niewoli żył w nich i pracował, aby „trud, z którego Polska powstała, by żyć" nie poszedł na marne.



Zdjęcie nasze przedstawia salę konferencyjna w Belwederze, w której Marszałek przyjmował przedstawicieli dyplomatycznych zaprzyjaźnionych państw

Jerzy Kozwadowski.

Krwawa granica z Sowietami

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie

MOSKWA. We wczorajszych dziennikach moskiewskich ukazał się urzędowy komunikat „Tassa" w sprawie ostatnich zajęć na granicy sowiecko-mandżurskiej.

W odróżnieniu od poprzednich sowieckich enuncjacji tego rodzaju komunikat „Tassa" utrzymany jest w niezwykle gwałtownym tonie i zawiera cały szereg oskarżeń pod adresem Japonii.

Dowództwo japońskich wojsk w Korei i Mandżuko — twierdzi komunikat — rozpowszechnia wiadomości o coraz częściej powtarzających się faktach przekroczenia granicy sowiecko-mandżurskiej i sowiecko-koreańskiej przez żołnierzy sowieckich.

Twierdzenia te — zdaniem „Tassa" — nie tylko nie odpowiadają prawdzie, lecz są sprzeczne z istotnym stanem rzeczy. Granicę sowiecką coraz częściej przekraczają żołnierze japońscy, lub też mandżurscy co w konsekwencji prowadzi do zbrojnych starć i utarczek, jak to zresztą miało miejsce w dn. 11 kwietnia, kiedy kilka samolotów japońskich przeleciało nad terytorium sowieckim

W ten sposób na granicy sowiecko - mandżurskiej wytworzył się niepokojący stan ciągłych incydentów, które często mają krwawy przebieg.

Komunikat „Tassa" komentowany jest w kołach politycznych jako dowód nowego zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie oraz jako potwierdzenie wiadomości o znacznym wzmocnieniu garnizonów sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Z zimną krwią dobijał swe ofiary

potworny morderca uwiedzionej przez siebie dziewczyny i jej matki

W dniu wczorajszym donosiliśmy o potwornej zbrodni, która dokonana została na terenie miasteczka Powązki w Warszawie. Obecnie podajemy dalsze szczegóły wstrząsającej tragedii.

Zamieszkała wraz z rodzicami przy ul. Połąskiej 18, 25-letnia Janina Błaszczakówna poznała przed pewnym czasem robotnika z Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich, 27-letniego Józefa Tomaszczuka.

Po kilku spotkaniach Tomaszczuk zakochał się bez pamięci w Błaszczakównie. Tak przynajmniej twierdził. Młodzi spotykali się coraz częściej, czemu sprzyjał w wielkiej mierze fakt, iż Tomaszczuk zamieszkał w sąsiednim domu, pod numerem 16, na tej samej ulicy.

Jak zdołaliśmy ustalić, Tomaszczuk przybył do Warszawy z Małopolski w poszukiwaniu pracy. Jest on Rusinem.

Spotkania młodych zwróciły w końcu uwagę rodziców i sąsiadów panny. Doszło do tego, iż na skutek najrozmaitszych plotek Tomaszczuk postanowił oświadczyć się o rękę Błaszczakówny.

W tym samym czasie naiwna dziewczyna wierząc obietnicom uwodziciela została jego kochanką czego domagał się już od dawna. Owocem tego stosunku było dziecko.

Początkowe przypuszczenia rodziców panny, iż wobec takiego obrotu rzeczy poślubi niezwłocznie ich córkę okazały się niesłuszne. Tomaszczuk nie miał w zasadzie nic przeciwko temu, oświadczył jednak stanowczo, iż stanie przed ołtarzem jedynie tylko pod warunkiem, że rodzice panny zapiszą mu przed tym, będący ich własnością duży i ładny dom.

Ojciec Błaszczakówny, będący z zawodu piekarzem, który uczciwą i ciężką pracą dorobił się majątku nie chciał oczywiście zgodzić się na te żądania, orientując się doskonale, iż Tomaszczuk chce poślubić jego córkę tylko ze względu na jej posag. W stanowczej rozmowie z przyszłym zięciem Błaszczak odmówił oczywiście tym zuchwałym żądaniom. Rozwścieczony nieoczekiwanym obrotem sprawy uwodziciel wyszedł z domu rodziców swej kochanki, odgrażając się, iż zemści się za spotkaną go odmowę.

Ponieważ od tej chwili upłynęło sporo czasu, rodzice i uwiedziona Błaszczakówna przypuszczali, iż były to tylko czcze pogróżki. Tomaszczuk spotykał często na ulicy młodą kobietę, mijał ją jednak szybko, udając, że jej nie widzi.

Krytycznego dnia, natknąwszy się na idącą w towarzystwie matki Błaszczakówny, wykonał straszną obietnicę.

Naoczny świadek krwawej zbrodni, opowiedział nam ze szczegółami jej przebieg.

Obie kobiety po wyjściu z domu szły ulicą Powązkowską na przystanek tramwajowy. Za nimi szedł krok w krok jakiś mężczyzna. Wyglądał na silnie zdenerwowanego i stale trzymał prawą rękę w kieszeni spodni.

W pewnym momencie zrównał się z idącymi kobietami. Zawiązała się rozmowa, padały coraz głośniej wypowiadane słowa. Świadek twierdzi, iż trwało to wszystko bardzo krótko.

W trakcie rozmowy mężczyzna odsunął się raptownie od obu kobiet i zawoławszy:

— Za moją krzywdę! — wyszarpnął z kieszeni rewolwer.

Padły strzały. Trafione w głowę kobiety runęły na chodnik.

Starsza z nich, jak się później okazało, matka młodej Błaszczakówny, ugodzona kulą w skroń padła trupem na miejscu. Druga, draśnięta w tył czaszki, nie straciła przytomności i rozdzierającym głosem zaczęła wzywać pomocy.

W tym czasie zbrodniarz schował do kieszeni rewolwer i spokojnym krokiem oddalił się od leżących w kałuży krwi ofiar.

Usłyszawszy krzyk Błaszczakówny, Tomaszczuk odwrócił się i podszedł wolno do niej.

Cynizm zbrodniarza był wprost niesłychany. Nachyliwszy się nad ranną i stwierdziwszy, że żyje jeszcze, morderca wyjął z powrotem rewolwer i wprowadziwszy do lufy kulę rozpoczął strzelaninę do leżących. Kule, wobec odległości za ledwie metra, wszystkie prawie były celne.

Bezpośrednio po tym zbrodniarz został ujęty przez nadbiegłego posterunkowego, który z trudem tylko wyrwał go z rąk wzburzonego tłumu, który zebrawszy się wokół mordercy i jego ofiar, chciał dokonać nad nim samosądu.



Złoża węgla kamiennego

odkryto w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa

Z Jarosławia donoszą: We wsi Widaczów pow. jarosławskiego natrafiono na głębokości 10 metrów na złoża węgla kamiennego pierwszorzędnej wartości. Pokłady te mają 40 metrów grubości.

Ponadto odkryto pokłady węgla we wsi Jodłówka i Łopuszka, a ponieważ obie wymienione wsie leżą w obrębie t. zw. trójkąta bezpieczeństwa odkrycie tych pokładów węgla posiada doniosłe znaczenie.

Potworna zbrodnia na cmentarzu

na tle porachunków rodzinnych

Wczoraj przed południem rozegrała się na cmentarzu Św. Krzyża w Gnieźnie krwawa scena.

Mianowicie Józef Bogoniewski napadł na swoją bratową Marię Bogoniewską i zadał jej szereg ciężkich ran dłutem. Boniewską przewieziono do szpitala.

Zbrodnia została popełniona niewątpliwie na tle porachunków rodzinnych. Zaznaczyć jednak należy, że Maria Bogoniewska była w Gnieźnie znana jako agitatorka komunistyczna i za komunizm była już karana sądownie.

Osobliwy strajk zakończony

„Normandie" wyruszy do Nowego Jorku

PARYŻ. W osobliwym strajku w Hawrze, który groził unieruchomieniem największych transatlantyków francuskich, — dlatego, że załogi nie godziły się nosić przez cały rok tych samych mundurów, został we wtorek ostatecznie zlikwidowany.

Jak wynika z ogłoszonego po południu oficjalnego komunikatu, załogi powróciły wczoraj do pracy na zasadzie ugody osiągniętej za pośrednictwem ministra Marynarki Handlowej.

Statek „Normandie" odpłynie dziś do Nowego Jorku o oznaczonej godzinie.

Drażliwa sesja Rady Ligi

Powszechne zadowolenie z układu angielsko-włoskiego

GENEWA. Odbiegając od zwyczaju odsuwania spraw drażliwych na ostatnie dni, 101-a sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj od deklaracji angielskiej i dyskusji na temat układów rzymskich.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący udzielił głosu lordowi Halifaxowi, który w imieniu rządu angielskiego złożył oświadczenie, wskazując na doniosłość układów włosko-angielskich.

Po deklaracjach Francji i Małej Ententy, wyrażających zadowolenie z powodu układu angielsko-włoskiego, przemówił delegat Polski. min. Komarnicki, składając następujące oświadczenie:

„Z największa uwagą wysłuchałem ważnej deklaracji, którą szanowny przedstawiciel Zjednoczonego Królestwa złożył przed Radą. Pomimo, że układ ten odnosi się do rejonu świata, z którym kraj mój nie ma bezpośrednich interesów, opinia polska powitała w pozytywnym wyniku rokowań, pomiędzy dwoma mocarstwami zaprzyjaźnionymi z Polską — wybitny przyczynek dla pokoju europejskiego."

Ostatni zabrał głos komisarz Litwinow, mówiąc, że Sowiety witają każdy układ przynoszący odprężenie. Dodał jednak, że powróci do sprawy przy innej okazji.

Następnie Rada Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrzenia apelu rządu chińskiego.

Straszliwy wybuch w kopalni

77 górników zostało zabitych, a 39 rannych

LONDYN. Wczoraj rano wydarzyła się na kopalni Markham w Duckmanton, w hrabstwie Derbyshire straszna katastrofa górnicza, wskutek której jeden z szybów został zasypany. Ponad 100 górników zostało odciętych od szybu wjazdowego.

Mimo natychmiastowego zarządzenia akcji ratowniczej katastrofa pociągnęła za sobą, jak to wynika z komunikatu urzędowego, bardzo poważne ofiary. Dotychczas 77 górników zostało zabitych a 39 rannych.

Akcja ratownicza jest w toku, gdyż w dalszym ciągu około 50 górników znajduje się jeszcze w zasypanym szybie.

Zabici, ranni i uratowani górnicy należeli do załogi nocnej, która we wczesnych godzinach wtorku miała być zluzowana.

Kilka chwil przed zmianą załóg wydarzył się katastrofalny wybuch, który na przestrzeni kilkudziesięciu metrów zasypał główny szyb komunikacyjny rumowiskiem i kamieniami.

Pierwszych zasypanych górników zdołano wydobyć na powierzchnię dopiero po dwóch godzinach. W ciągu całej akcji ratowniczej zdołano utrzymać łączność telefoniczną z zasypanymi górnikami.

Jeszcze jedna ofiara Anschlussu

Dyrektor teatru odebrał sobie życie

WIEDEŃ. Wczoraj popełnił samobójstwo znany i uzdolniony dyrektor teatrów wiedeńskich, Rudolf Beer, który był profesorem seminarium Reinhardta w Wiedniu; przed tym Beer był dyrektorem „Deutches Volksteather", później w La Scala.

Przyczyną samobójstwa była utrata posady, jako dyrektora teatrów z powodu pochodzenia żydowskiego.

Olbrzymi pożar w Połądze

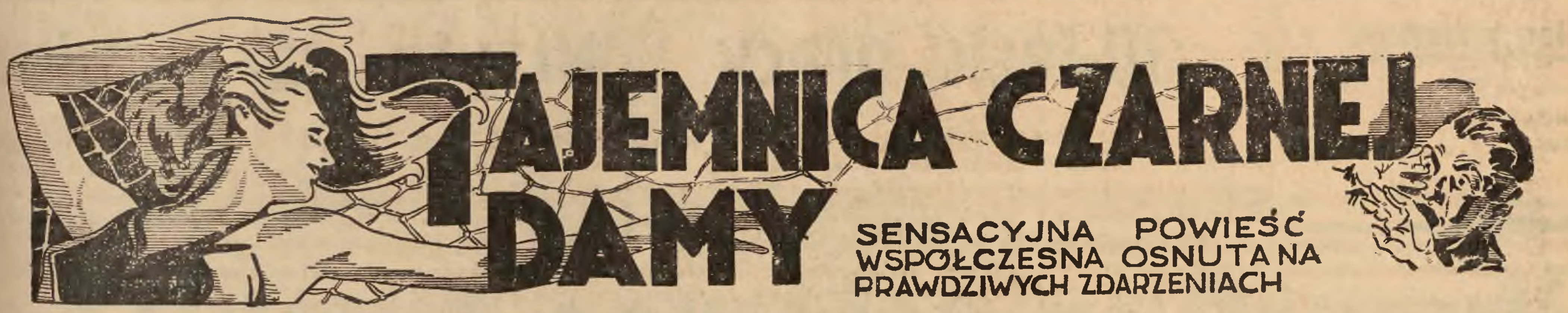
KŁAJPEDA. Wczoraj wybuchł w kąpielisku Połąga groźny pożar, który objął szereg budynków drewnianych (około 120 will, budynek pocztowy, gimnazjum, probostwo oraz 2 szkoły powszechne).

Ogień powstał na skutek zapalenia się sadzy w kominie probostwa i na skutek bardzo silnego wiatru z błyskawiczną szybkością przenosił się z budynku na budynek. Wszelka akcja ratownicza wezwanej z Kłajpedy straży ogniowej z rozszalałym żywiołem okazała się bezskuteczna.

Straty oceniane są na powyżej 2 miliony litów (około 1.800.000 zł.).

Negus w drodze do Genewy

LONDYN. Haile Selassie opuścił wczoraj rano Londyn, udając się do Genewy.



TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, ze zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Pani Poradzki otrzymała depeszę wzywającą natychmiast do Warszawy, do urzędu śledczego. Kochanek jej, Marian Kaczorek, z którym zapoznała się przypadkowo, zmieszał się po przeczytaniu depeszy i poradził, by zadzwoniła do Warszawy.. Pani Halina połączyła się telefonicznie ze swoim domem, ale tu usłyszała głos obcego mężczyzny.

Zamiast głosu męża, słyszy pani Halina obcy, basowy głos jakiegoś mężczyzny.

— Hallo? Kto tam? Jaka Halina? Proszę? — krzyczy głos z Warszawy.

Marian przestraszył się, widząc zmieszanie Haliny. Podbiegł do niej, wsparł ją ramieniem, tak, by nie upadła i cicho szeptał:

— Uspokój się...

Długo trwało zanim pani Halina zdołała uspokoić się. Drży jak w febrze. Krople potu wystąpiły na jej czole. Ogarnął ją paniczny strach, jest teraz przekonana, iż w mieszkaniu jej w Warszawie zaszła jakaś straszna rzecz. Może wkradli się złodzieje? Cóż to może być za obcy, basowy głos? Jak widać, ów mężczyzna nie wie nawet, kim ona jest.

Ale Marian daje jej znak ręką, by opanowała się i wsuwa jej słuchawkę z powrotem do ręki. Halina panuje nad sobą wysiłkiem woli i pyta znowu:

— Kto tam?

Chwilę trwa cisza, tak jak gdyby ktoś odłożył słuchawkę.

— Hallo, proszę, proszę! — krzyczy pani Halina w słuchawkę.

Nagle zajaśniał na jej twarzy promień nadziei, gdy usłyszała znajomy głos kobiecy. Halina mocno przyciska słuchawkę do ucha i krzyczy:

— Jasiu! Tak, to ja! Czy pan w domu?

— Nie, pana nie ma... — Halina wyczuwa w głosie Jasi jakieś zmieszanie.

— A kto był przy aparacie? — pyta Halina, przeczuwając, że się coś wydarzyło. — Jasiu, powiedz mi natychmiast, kto jest tam w mieszkaniu prócz ciebie? Jasiu.

— To jest... To jest — odpowiada zmieszana Jasia i w końcu wykrztusiła ze siebie — Zaraz, zaraz. Ten pan chce z panią sam pomówić.

— Kto? Jaki pan? Kto tam Jasiu! Jasiu!

Zamiast odpowiedzi Jasi słyszy pani Poradzka jakiś obcy głos:

— Pani Poradzka? Dobry wieczór! Moje uszanowanie!

— Kto mówi? — pyta wzburzona do najwyższego stopnia Poradzka. — Kto tam? Skąd się pan wziął w moim mieszkaniu?

— Jestem urzędnikiem policji śledczej! Pilnuje mieszkania przed obcymi i niepożądanymi ludźmi. Niech się pani uspokoi! Hallo! Chcę panią o coś zapytać!

— Policja w moim mieszkaniu? — spojrzała przerażona Halina na Kaczorka. — Czego może policja w moim mieszkaniu szukać?

— Pani jest wezwana natychmiast do Warszawy — odrzekł basowy głos. — Czy nie wie pani, dokąd znikł jej mąż?

— Kto? — pani Halina z trudem trzyma się na nogach.

— Pani mąż! Pan Seweryn Poradzki! Jest nam pilnie potrzebny!

— Na miłość boską! Nic nie rozumiem! Mój mąż jest przecież w Warszawie! Dwa dni temu otrzymałam od niego list!

— A czy dzisiaj lub wczoraj nie komunikował się mąż z panią?

— Mój Boże! Proszę mi powiedzieć co się stało z moim mężem?

Zamiast odpowiedzi na pytanie, słyszy znowu głos obcego mężczyzny:

— Szanowna pani, czy otrzymała pani depeszę z warszawskiego urzędu śledczego?

— Tak — drżą znowu jej ręce. — Przed godziną!

— Radzę pani bez namysłu przyjeżdżać do Warszawy. Leży to w interesie zarówno pani, jak również i jej małżonka...

— Ale mój panie co się stało? Co się stało? Niech mi pan powie!

— Dowie się pani na miejscu o wszystkim. Proszę natychmiast wracać do Warszawy.

— Proszę zawezwać do aparatu moją służącą, Jasię!

Pani Halina ściska kurczowo w dłoni słuchawkę. Ale nikt nie odpowiada. Głos jej ochrypł z krzyku. W końcu odzywa się głos telefonistki z centrali hotelowej:

— Warszawa przerwała rozmowę. Proszę wyłączyć się...

Pani Halina opadła na wpół zemdlona na krzesło. Marian obejmuje ją i strofuje dobrotliwie:

— Halino, sadziłem, że nie jesteś takim tchórzem... a tak prędko tracisz panowanie nad sobą!

Spogląda na niego oczyma, w których czai się strach i przerażenie. Serce miota się w niej, jak jaskółka w klatce. Stłumionym głosem szepce:

— W moim mieszkaniu policja! Szukają Seweryna! Jasi nie pozwolili dojść do aparatu...

Znowu chwyciła depeszę, i znowu zaczęła sylabizować każde słowo: Przybyć do Warszawy... Pilna sprawa... Urząd śledczy.. Inspektor Puchała. Każde słowo przenika ją, jak zatruta strzała.

Marian usiłuje znowu zbagatelizować całą sprawę.

— Na pewno jakieś głupstwo — pieści jej dłonie. — Być może że tak samo jak ty tu w Zakopanem zapomniał się twój małżonek w Warszawie... Może być, doszło do jakiejś awantury... Ale nie trzeba się takimi sprawami przejmować!

Słowa jego budzą ją z letargu, znów spogląda w jego oczy i pyta podejrzliwie:

— Marian, czy znasz ty mego męża?

— Przysięgłem, że go nie znam. Ale jako mężczyzna, znam się na podobnych awanturach. Wierzaj mi, na twoim miejscu przespałbym się dobrze przed jutrzejszą zabawą śnieżną...

Usiłuje uspokoić ją. Głaska jej dłonie, całuje jej palce spogląda jej w oczy. Pani Halina nie zdołała zauważyć, jak tymczasem znikł z jej palca drogocenny brylant...

A gdy Marian wstaje, — żegna ją i całuje jej dłoń. życzy jej spokojnej nocy, zrywa się pani Halina z miejsca i woła:

— Nie, nie czekam jutra, już jadę do Warszawy. Coś się tam musiało wydarzyć! Już jadę!

— Halina! — ujął znowu jej dłonie. — W nocy chcesz pojechać? Gdyby się tam coś złego stało, napewno powiedzieliby tobie..

— Właśnie dlatego, że mi nic nie chcieli powiedzieć, jadę zaraz — rozgląda się pani Halina wokoło. — Już Jadę!

Widząc, że chce wejść do sąsiedniego pokoju i zbudzić dzieci zagrodził jej Marian drogę.

— Halina, czyś ty oszalała, dzieci zbudzisz.

Pani Halina zamyśliła się. Ma rację, dzieci mogą się przestraszyć. szczególnie Aneczka, która jest bardzo nerwowa. Ale równocześnie powstała w jej umyśle nowa myśl:

— Zostawię tu dzieci! Po co mam je ciągać za sobą do Warszawy? Mogą tu zostać jeszcze kilka dni. A jeśli nie będę mogła po nie wrócić, przyjadą one do Warszawy z wychowawczynią. Sama muszę jechać. bo niepokój mnie zabije...

— A więc jedziesz dzisiaj? — pyta Marian.

— Tak — odpowiada pewnym siebie głosem Halina.

— Może prześpisz się przed tym i namyślisz?

— Nie, nie mam ani chwili do stracenia — odpowiedziała. — Jadę już.

Nie czekając na powrót wychowawczyni poczyna się szbyko ubierać i pakować swe rzeczy.

— Masz jeszcze wiele czasu! — odezwał się Marian. — Pociąg odjeżdża kilka minut przed dwunastą...

— Szkoda każdej chwili! — odpowiada pani Halina, wrzucając rzeczy do swej walizeczki.

— A jeśli wychowawczyni nie wróci przed odejściem pociągu? — pyta znowu.

— Napiszę jej na karteczce. co ma uczynić. Muszę jeszcze kilka słów skreślić do dzieci. Poza tym zostawię portierowi polecenie...

— Bądź zdrowa. kochana — objął ją Kaczorek i ucałował. — Szkoda, że nie będzie cię jutro na zabawie...

— Zabawię się kiedy indziej — odrzekła pani Halina. wymuszając na swych wargach uśmiech.

Ale już na progu cofnął się Marian z powrotem i spoglądając jej prosto w oczy powiedział:

— Słuchaj, Halino! Wzywa ciebie policja warszawska. Nie wiem, czego chcą od ciebie. Panuj nad sobą i nie czyń głupstw, przy tym nie wspominaj mego nazwiska...

(Dalszy ciąg jutro).



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Była jasną blondynką, i włosy miała uczesane do góry: Tadeuszowi wydało się, że nie ma trzydziestu lat. Na twarzy jej nie znać było żadnych zmarszczek, jaśniała młodzieńczością i świeżością. Policzki jej były zarumienione.

Kobieta wprowadziła Tadeusza do pokoju, gdzie wokół okrągłego stołu stało sześć krzeseł. W kącie stała maszyna, a na niej niewykończona koszula. Z tego pokoju znowu prowadziło wejście do sąsiedniego, o śnieżno białych ścianach.

Wysoka niewiasta odsunęła krzesło i odezwała się:

— Proszę siadać!

Sama usiadła przy maszynie i poczęła obszywać dziurki przy koszuli.

Tadeusz jadł z apetytem, popijając raz po raz herbatę.

Kobieta pracowała przy swej koszuli i spoglądała na Tadeusza.

— Skąd pan jest? — zapytała, nie patrząc mu w twarz, tylko na dziurkę w koszuli.

Skąd pochodzi?.. — Cóż może na to odpowiedzieć? Opowiadać o wszystkim od początku? Opowiedzieć o tym, że uciekł przed żołnierzami, którzy prowadzili go do Lublina na rozstrzelanie? Opowiedzieć jej, jak wyskoczył z pociągu w pełnym biegu?

Ale musi jej coś powiedzieć. Nie może milczeć i tym samym wzbudzić podejrzenie u tej niewiasty.

Rozpoczął więc opowiadać o tym, że wraca z Syberii, gdzie był zesłany jako rewolucjonista. Teraz wraca stamtąd. Przebył wiele drogi, pokonał wiele trudności, teraz ma jechać do Warszawy... W drodze po prostu zbłądził... Jest wyczerpany, wymęczony, głodny... Po tym zapytał: A jak się pani nazywa?

Kobieta spoglądała na niego przenikliwym, ostrym spojrzeniem, które go jak gdyby kłuło...

Nie od razu odpowiedziała na jego pytanie, ale wstała, zbliżyła się do niego, po czym rzekła:

— Nazywam się Stanisława Cieplińska... Czy odpowiada panu to nazwisko? — na wargach jej ukazał się lekki uśmiech.

— Pani nazwisko wyraża istotną cechę pani... U pani jest tak ciepło, jak pod skrzydłami gołębia... Dlatego nazywa się pani właśnie Cieplińska...

Kobieta parsknęła głośnym śmiechem.

— Pan tak pięknie mówi... Czy nie jest pan czasem pisarzem?

— Nie... Czy trzeba być pisarzem, by wyszukać ciepła, jakie jest tu w mieszkaniu?.. Czy pani mieszka sama? — spojrzał Tadeusz przez na wpół otwarte drzwi, prowadzące do sąsiedniego pokoju.

— W drugim pokoju śpi moja córeczka, dziesięcioletnia dziewczynka — odrzekła kobieta, gdy zauważyła, jak Tadeusz spogląda na sąsiednie drzwi.

— A mąż pani, jeśli wolno spytać? — poczuł się nagle Tadeusz jak u siebie w domu.

— Mąż mój? — ze smutkiem odrzekła kobieta. — Przed czterema laty został powołany na front. Pewien czas jeszcze otrzymywałam od niego listy... Po tym zapomniał o mnie... Kto wie, czy żyje jeszcze.... Trzy lata jak ślad po nim zaginął... Przepadł, jak gdyby do wody... A ja... — spojrzała prosto w twarz nieznajomemu mężczyźnie. — Ja mam obecnie trzydzieści sześć lat... To podobno lato w życiu kobiety...

Po co o tym mówi? Co ma na myśli?

Tadeusz milczał. W ostatnich słowach kobiety uczuł nutę żalu.

Chwilę spoglądali na siebie w milczeniu.

(Dalszy ciąg jutro).

Kina kieleckie:

Czwartek Szalona Claudette
Palace: Pani Walewska
Casino: Kapitan Mollenard
WF. i PW. Korsarze

30-lecie pracy

W Kielcach odbyło się uroczyste zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w związku z 30-leciem pracy czterech mistrzów Leona Krupskiago, prezesa Stow. Rzemieślników - Chrześcjan, Michałą Rutczyńskiego, Piotra Kęckiego i Franciszka Lejmana.

W zebraniu wzięli udział prezes kieleckiej Izby Rzemieślniczej p. Balcer, wiceprezes Izby p. Lorens i dyr. Izby mgr. Axentowicz.

Z inicjatywy p. L. Krupskiego uczestnicy zebrania ofiarowali 205 zł na budowę ścigacza morskiego „Kielczanin".

Pod kołami kolejki

Pokrzywa Władysław dozorca państw. tartaku w Kielcach idąc do szpitala św. Aleksandra, celem odwiedzenia swej chorej żony w drodze chcąc szybciej być w szpitalu, usiłował wskoczyć na ostatni wagon będącego w ruchu pociągu kolejki wąskotorowej, przy czym wpadł pod pociąg doznając ogólnego potłuczenia ciała.

Pokrzywę przewieziono do szpitala.

Zabiła męża tłuczkiem

We wsi Jelcza, pow. miechowskiego, Kowalczyk Natalia pobiła drewnianym tłuczkiem swego teścia 73-letniego Idziego Kowalczyka, który wskutek odniesionych urazów zmarł.

Silnica nie ma szczęścia

Regulacja Silnicy postępu je naprzód iście żółwim tempem. Roboty nad ocembrowaniem koryta rzeczki powiększone zostały w drodze przetargu jednej z prywatnych firm w Kielcach, która obecnie prowadzi pertraktacje, chcąc obniżyć im stawki płacy do minimum aby tylko podołać przyjętym na siebie obowiązkom.

W tych warunkach oczekiwać należy jeszcze niejednej niespodzianki, opóźniającej ukończenie regulacji rzeczki.

Wizyta na zamku

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz przyjął delegację młodzieży gimnazjum i liceum państwowego im. Stefana Żeromskiego, która prosiła p. wojewodę o przyjęcie protektoratu nad organizowanym w dniu 14 bm. z okazji zjazdu b. wychowanków tego gimnazjum przedstawieniem „Wesela" St. Wyspiańskiego.

P. wojewoda zgodził się na przyjęcie protektoratu.

Tego samego dnia p. wojewoda przyjął nowomianowanego korespondenta PAT w Sandomierzu red. Gradka.

Powiesił się w stodole

We wsi Zardki, pow. opoczyńskiego, Białek Stanisław rolnik, popełnił samobójstwo wieszając się na belce w stodole.

Samobójstwo chorego

O godz. 16 wystrzałem z rewolweru w lewe ucho pozbawił się życia Wążowny Wit lat 66, mieszkaniec wsi Uniejów-Kolonia.

Przyczyną targnięcia się na życie było to, że Wążowny cierpiał na raka.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.